Nr. 9. i 10. Brody 1. Maja 1880. Rok III.

PRAKTYCZNY HODOWCA.

Wychodzi dwa razy na miesiąc
Prenumerata wynosi rocznie z przesyłką pocztową . . . . złr. 3.
przekazy adresować należy:
J. Rosenheim księgarnia w Brodach.
S. A. Krzyżanowski księg. w Krakowie.
Karol Malik księgarnia w Cieszynie.



Cena dla Królestwa wynosi
rocznie . . . . Rub. 3.
półrocznie . . . . . „ 1. 50 Kop.
prenumeraty przyjmuje:
ks. Gebethnera i Wolfa w Warszawie.
Cena dla X. Poznańskiego wynosi
rocznie . . . . MK. 9.
półrocznie . . . . „ 6.
prenumeraty przyjmuje:
księgarnia J. K. Żupańskiego.

Ogłoszenia przyjmują się po 5 cnt od wiersza drobnym drukiem.

PISMO POŚWIĘCONE
HODOWLI ZWIERZĄT DOMOWYCH
SPRAWOM GOSPODARCZYM, PRZEMYSŁOWYM i HANDLOWYM.

Krytyczny pogląd na nasze stosunki spółeczno-gospodarskie.

(Ciąg dalszy)

Po systematycznem omówieniu wszelkich na rolniku ciążących obowiązków, poprzedzających wynik jego nagrody, za trudy i pracę, — przystępujemy do omówienia najważniejszych czynności w gospodarstwie rolnem t. j. do żniwa i sprzętu. —

Sprzęt uprawjanych na roli roślin, mianowicie zaś roślin zbożowych, deceduje na dochód naszego rolnika, przeto na dalsze warunki jego egzystencyi przez rok cały. — Sprzęt poprzedza.

ŻNiWO

Prawie każda roślina uprawiana na roli, wymaga specyalnego postępowania; z wyjątkiem żniwa różnych gatunków zbóż kłosowych, które w ogóle podług jednej modły odbywa się.

Głównym warunkiem żniwa, jest rychłe załatwienie sprzętu, celem zapobieżenia ubytku w ziarnie, szczególnie aby dogodną nieraz krótkotrwałą porę sprzyjającego powietrza należycie wyzyskać.—

Rolnik winien się przygotować do żniwa jak do komunij.

Pierwszym w tym względzie obowiązkiem rolnika, powyczyszczać i ponaprawiać stodoły, zasieki, szopy i. t. p. przygotować odpowiednią liczbę powrząseł ze słomy żytniej, szuwaru i t. p. mieć w dobrym stanie wozy, — poprzyładzać naczynia gospodarcze, jak to: sierpy, kosy, maszyny i t. p.

Powyższe warunki, winien rolnik załatwić wcześnie przed żniwem. —

Drugim bardzo ważnym warunkiem jest wyznaczenie właściwego terminu, kiedy żniwo i sprzęt ma się rozpocząć, z powodu, że zaniedbanie stosownej do żniwa i sprzętu chwili, dotkliwe straty, sprowadziłby mogło.

Pomijając różne zdania rolników empiryków co do chwili żniwa i sprzętu, najlepiej zastosować się do stanu powietrza i tak n. p. przy ustawicznej niepogodzie lepiej pozostawić zboże na pniu, aby dobrze dojrzało, gdyż niedojrzałe przy niepogodzie łatwo wyrasta.

Zboże na wysiew przeznaczone winno jak najlepiej dojrzewać, przeto nietrzeba być zbyt skrupulnym, jeśli się nieco ziarna wysypie.

Za to znowu może być zboże na rychle spożytkowanie przeznaczone mniej dojrzałe od zboża przeznaczonego na dłuższy przechów; dalej zboże które się natychmiast na polu młóci (maszynami) albo też takie, które w snopach dojrzewać musi, może być przed ukończeniem dojrzałości ziarn w kłoskach, sprzątnięte.

Podobnież zrzyna się rychlej, wszelkie gatunki zbóż i roślin, których kłósie z powodu nadmiernych upałów, albo też dojrzałości łatwo się łamie (n. p. jęczmień) i rośliny strączkowe, których nasienie pękaniem strączków łatwo wypada (gatunki rzepaku).

Wiadomo nam, że ku końcu dojrzałości roślin zbożowych, najważniejsze pierwiastki pożywne coraz bardziej od korzeni źdźbła i szypułek uchodząc, w liścia i kłosy, a nareszczcie w ziarna się przenoszą.

Jeśli przeto zboże dłużej na pniu stoi, natenczas będzie słoma próżna, gdy przeciwnie przy wcześniejszem żniwie, tem więcej w niej pożywności na karmę dla zwierząt gospodarcych. Przeto najwłaściwszym terminem na żniwo, jest czas od poczynającego się, aż do pełnokwiecia.

Blisko 4 tygodnie przed dojrzewaniem staje się ziarno słodkie i mleczne z powodu przemiany cukru w krochmal, poczem z mleczka zgęszczającego się na skrobie i białko, wytwarza się stopniowo ziarno ścisłe i twarde.

Ta przemiana odbywa się około 14 dni przed zupełną dojrzałością ziarna i w tym czasie zawiera ziarno największą illość krochmalu i skrobia.

Jeśli przeto żniwo w tym terminie odbywamy, to uzyskujemy ziarna ciężkie o najcieńszej łupince a tem samem największą illość najdelikatniejszej mąki, — natomiast najmniej otrębów.

Przeciągając znowu czas żniwa na później, uzyskujemy z powodu postępującej dojrzałości, ziarno o grubej łupince, bowiem krochmal przemienia się w drzenik, z czego wynika większa illość otrębów — zato ale ubytek delikatnej mąki.

Często ociągamy że się ze żniwem żyta aż do stwardnienia ziarna, czem się krywdzimy przy innych rozleglejszych pracach równoczesnych — absorbujących siły robocze na inne czynności, gdyż nieraz przy braku tych sił w czasie żniwa, przestałe żyto wysypuje się, czem też szkodę ponosimy.

Jeśli oprócz tego niekorzystny stan powietrza dalszą zwłokę w żniwie i sprzęcie powoduje, natenczas rezultują jeszcze większe straty.

Żniwo żyta najlepiej rozpoczynać w terminie kiedy się soki roślinne na krochmal przemieniają i ziarno pod naciskiem palca rozgniata się.

Takie wcześnie zżęte żyto najlepiej stawiać w kupki (Niemcy nazywają ten sposób Puppen) aby w tychże dojrzało, oraz aby sobie ulżyć przy zwózce (sprzęcie:) O kupkowaniu pomówimy w toku tego tematu obszerniej.

Żyto później zżęte winno króciej leżeć na polu przy sprzyjającym powietrzu w przewiewnych mendlach. O tych pomówimy także w stosownem miejscu.

Żniwo przenicy praktykuje się znowu podług innych oznak a mianowicie, jak najwyższe dwa kolanka źdźbła, brunatnego koloru nabierać zaczynają, — zaś spodnia część źdźbła zieloną barwę traci i ziarno podobniez pod palcami da się zgnieść.

Jęczmień podobnież wcześnie zrzynać należy, zato znowu winien owies jak najdłużej dojrzewać.

Proso, konopie kukurudza dojrzewają w terminach nadzwyczaj niestałych.

Należy przeto sprzątać te rośliny w różnym i to stosownym czasie, albo też wyczekać na termin w którym ziarno tych roślin będzie zupełnie dojrzałe, albo też najmniej przestałych ziarn znajdziemy.

C. d. n.

HODOWLA BYDŁA ROGATEGO.

HODOWLA KIERUNKOWA.

(Ciąg dalszy)

P o r ó d.

Krowa cielna nosi w sobie płód od 285, najdłużej do 320 dni, od czasu zapłodnienia.

Praktyką stwierdzono że jeśli krowa w rannych godzinach była zapłodnioną, to nosi 40 tygodni, jeśli zaś w popołudniowych, lub wieczornych, natenczas przedłuża się poród o 5 do 14 dni.

Zbliżający się czas cielenia, poznać można po następujących oznakach:

a) powiększenie wymienia.

b) nabrzmienie części rodnych

c) odpływ flegmy z tychże i niespokojność

d) ustawiczne pokładanie się i wstawanie, — ciągłe oglądanie się na tył, stękanie, wydobywanie z siebie głuchego głosu i bole porodnicze.

Przy objawie ostatnich, należy zrobić krowie co najrychlej dobre, wygodne i wysokie posłanie.

Przy porodzie pojawi się najprzód wodny pęcherz a następnie ciele, oparte głową na przednich nogach.

Takie położenie jest prawidłowe.

Przy takim porodzie niepotrzeba właściwie żadnej pomocy ludzkiej.

Przy prawidłowym przybiegu porodowym, pęka sznur sam; Jeśliby jednak to niestąpiło, natenczas przerywa go się o szerokość ręki od cielęcia.

Przy położeniu nieprawidłowem, pokazuje się ciele tyłem.

Do tego należy już zawezwać weterynarza.

Przy naturalnym porodzie odchodzi miejsce, zazwyczaj w godzinę potem.

Gdyby krowa oczyścić się niemogła, to zabrać jej karmę silnie pożywną, zaś miejsca gwałtem niewyciągać.

W takim stanie dać krowie garść suchego białego szablaku, (grochu) oraz pełło z śrótu lub otrębów

i osolić nieco karmę, lub też ugotować 500 gramów lnianego nasienia na dwie kwarty wody i dawać ten odwar 3 razy w dniu do picia, albo podać krowie zielony orzech włoski w skorupie, (suchy lub świeży) a najdalej po 4tym orzechu nastąpi oczyszczenie

Także odwar rumianku, lub dwie filiżanki lnianegu oleju, mają być skuteczne.

Często bywa poród u krów ciężki.

Przyczyny tego mogą być różne.

Ciężki poród zdarza się najczęściej u krów o źle zbudowanej miednicy, oraz przy złem żywieniu. Także niestosowne parowanie ze stadnikiem o grubej głowie, jeśli przytem krowa lekko i wązko zbudowana, może być powodem ciężkiego porodu.

Ciężkie porody sprowadza niekiedy długie utrzymywanie ocielonki na stajni.

Jeśli przy nieprawidłowem położeniu cielęcia, lub też z powodu wielkiej budowy tegoż, konieczność pomocy wymaga, to należy wykonać tę operacyę rękami.

Przed operacyą należy posmarować ręce olejem, albo oliwą, następnie umaczać w ciepłej wodzie i pomagać potem cielęciu, do wydobycia się na świat, lecz tylko w miarę wzmagających się bolów krowy.

Ręczną wprawę do pomocy przy porodzie, powinien mieć każdy gospodarz, który się sam hodowlą trudni.

Należy jeszcze uważać na właściwe oderwanie się sznura pępkowego, jeśli się sam nieurwie, aby nie nastąpiło zapalenie pępka w każdym razie szkodliwe.

Po ocieleniu podaje się krowie ciepłe poiło z śrótu lub otręb, cokolwiek soli i mąki makuchowej, zaś za drabinę dobrego siana.

Cielę zanosi się do głowy matki posypawszy go wprzód solą i otrębami, aby go obliżała.

Cielę, które już samo wstać potrafi zanosi się do wymienia aby ssało siarę (colostrum), która w niem sprawi wypróżnienie kału żołądkowego (meconium).

Resztę siary należy zdoić, aby nie nastąpił zastój wydzielinowy w cycach, sprowadzający zapalenie.

Zdojoną siarę dają w niektórych okolicach ocielonkom na poiło.

Najniedogodniej dla hodowcy, jeśli ocielenie w nocy wypadnie. Otoż aby temu zapobiedz dla wygody w nadzorze, oraz dla bezpieczeństwa przy pomocy, należy doić cielną krowę ostatni raz pod wieczór, poczem się już więcej jej cyc zupelnie niedotyka.

Karmienie i pielęgnowanie cieląt po porodzie.

Karmienie cieląt po porodzie praktykuje się na kilka sposobów, pielęgnowanie znowu, jest zawsze jednakowe.

Wiadome nam sposoby, podajemy poniżej.

Sposób 1. krowę cielną odstawia się na 5 lub 6 tygodni przed ocieleniem do osobnej stajni, lub przegrody zaprzestaje doić, podaje lepszej karmy i oczekuje terminu ocielenia.

Po ocieleniu, gdy już cielę na nogach ustać może odwiązuje się krowę, dosadza cielę do wymion i pozwala ssać 1 sze. mleko (siarę) do woli, resztę zdaja się i wlewa krowie do poiła.

Wrazieby cielę było nieudolne, lub też samo ssać niechciało, tedy należy je często przysadzać do wymia, dopókąd się samo ssać nieprzyzwyczaji, co najdłużej jeden dzień potrwa.

Niema wypadków, aby krowa cielę udusić mogła.

W kilka tygodni zniża się złób, korytko, lub naczynie do picia, aby cielę dosięgnąć mogło, i nauczy się ono najdalej do 10ciu. tygodni samo dobrze żreć.

Około tego terminu zwykle krowa sama wzbrania ssać cielęciu.

Za spotrzeżeniem obojętności matki, odłącza się cielę od krowy.

Krowa wraca na stare miejsce w stajni i należy ją zdajać o jeden raz więcej, cielę zaś przychodzi do drugich wiekiem mu równych cieląt i otrzymuje pożywną karmę wydatną, — pomocną do szybkiego rozwoju ustrojowego.

W 9tym. miesiącu, przychodzi ciele na uwiąz i użytkuje z drugiemi zwierzętami karmę na pastwisku.

Cielęta należy w czasie pogody często na świeże powietrze wypędać, zaś z powrotem do stajni, niepodawać natychmiast ani karmy, ani poiła, — aż dobrze wytchną i ochłudną.

Tak jak u każdego zwierzęcia, tak samo i u bydła daje przy wychowie, przyrodniczymi warunkami wskazane postępowanie, najlepsze rezultaty, — przeto im dłużej cielę przy krowie i dowolnie nassać się może, tem lepiej będzie się fizycznie rozwijać, zaś z krową ma się o tyle tylko do czynienia, że się ją zdaja, lecz tylko bardzo mleczne krowy codziennie po nassaniu się cielęcia. W celu lepszego rozwoju ustrojowego zalecamy nieodłączać cieląt przed 2. do $2^1/_2$ miesiąca, w przeciwnym bowiem razie cierpi ustrój nawet i cielęta same złe odwykają.

Przy tej, samą przyrodą wskazanej metodzie, niepowinno bowiem być zamiarem hodowcy użytkowanie samego mleka, ale także i łatwy wychów cielęcia.

Sposób 2gi. Częściej spotykamy przyjęty zwyczaj natychmiastowego odłączania cieląt po porodzie od krowy i umieszczenia w osobnej stajence, lub przygrodzie, doprowadzając cielę dla nassania się 3 razy dnia do matki.

Po 6ciu do 8miu tygodniach odzwyczaja się cielę od ssania i przyzwyczaja do podanego poiła przyrządzonego, z rozpuszczonego wodą mleka przy równoczesnem podawaniu karmy śrótowanej.

Sposób 3ci. Praktykowany po wielkich gospodarstwach mlecznych, dotyczący wychowu cieląt, polega natem, że się cielę po porodzie od krowy usuwa i natychmiast, do poiła z kubełka przyzwyczaja, podając temuż 3 razy dnia ciepłe mleko krowie (w pierwszych tygodniach od własnej matki.)

Pojenie cieląt ma tę dogodność, że się tą metodą odwyknienie od matki uchyla, oraz że hodowca ma w swej mocy wyznaczyć cielęciu miarę karmy z możliwem zaoszczędzeniem mleka.

Ta metoda wymaga jednakże wielkiej uwagi i ścisłej akuratności, mianowicie przy chłodnem powietrzu, aby mleko w naturalnej ciepłocie zwierzęcej utrzymać, oraz wyznaczyć odpowiednio do potrzeby żywienia cielęcia stosowną illość mleka, — gdyż w przeciwnym razie cielę nierozwija się prawidłowo, i dostaje nieraz przypadłości rozwolnienia i t. p.

Kto zatem ze strony własnych sług nie jest pewny troskliwości, tak jak to u nas powszechnem, tudzież, kto ma szczery zamiar wychować bydło dobre, dorodne i zdrowe, ten winien pozwolić ssać cielęciu matkę kilka tygodni, poić później rozcięczonem mlekiem, i nie być skąpym na większy ekspens mleka.

C. d. n.

Zasady żywienia
zwierząt gospodarskich

(Ciąg dalszy)

Wpływ przyrządzenia karmy

Przyrządzeniem karmy mamy na celu uczynić takową, zwierzętom smaczniejszą, oraz ułatwić czynność trawienia, jakoteż podnieść strawność karmy samej.

W praktyce, mają przeto metody ptzyrządzania karmy, dwa cele do pierwotnej zmiany karmy.

1) Cel mechaniczny **2**) cel chemiczny

do **1**) mechaniczna zmiana karmy uskutecznia się **krajaniem** karmy, tak zielonej jakoteż surowej suchej, oraz korzonkowatej, **rozdrabianiem** czyli kruszeniem makuchów. **gnieceniem, śrutowaniem i mieleniem** ziarn, **moczeniem** ziarn, **zaparzaniem i naparzaniem** ziarn, jakoteż karmy korzonkowatej i surowej.

krajanie karmy zielonej, i siana ma na celu zaoszczędzenie t. j. zmniejszenie porcyi, zaś przy karmie twardołodygowej, aby takową, łatwiejszą do spożycia uczynić.

Tą procedurą, niepodnosi się strawność karmy. **Krajanie** słomy na sieczkę ma na celu łatwiejsze jej wymięszanie z ziarnem, lub karmą korzonkowatą.

Mieszając sieczkę z ziarnem, chcemy zmusić zwierzęta do dokładnego pogryzienia i zaślinienia, zaś przy korzonkowatej karmie, chcemy pomnożyć scisliwą zawartość karmy.

Sieczka powinna być rznięta dla koni i owiec na $1\frac{1}{3}$ do 2 centym. dla bydła na $2\frac{1}{2}$ do 3ctm. długości

Krajanie korzonków i okopowizn ma na celu ułatwić zwierzętom spożywanie, oraz aby te środki z innymi środkami pokarmowymi łatwiej mogły być zmięszane.

Najlepiej krajać korzónki i okopowizny w formie płatków i mają te płatki być tak wielkie, aby je zwierzęta łatwo objąć i przeżuć mogły.

Przyrządzanie okopowizn na papkę, niedoradzamy, gdyż tym sposobem wiele soku i pierwiastków łatwo rozpuszczalnych ginie.

Rozdrabnianie makuchów, ma cel łatwiejszego zmięszania tychże z innymi środkami pokarmowymi.

Gniecenie, śrótowanie i mielenie ma podobny cel jak i przy makuchach, oraz cel lepszego spożytkowania pierwiastków pokarmowych.

Śrótowaniem i mieleniem ziarn zaoszczędza się żucie zębami, jednakowoż oddziaływa to niekorzystnie na trawienie, a przytem potrzebuje znacznego dodatku wody, czem się wytwarza żywienie gąbczaste.

Przy bydle, które ziarno złe przeżuwa jest śrótowanie i mielenie ziarn korzystne, gdyż bydło zwykle sieczkę śrótem, mąką lub otrębami słabo omaszczoną na karmę dostaje.

Moczenie ziarn **ma na celu** ułatwić zwierzętom rozgryzanie twardej łuski i praktykuje się przeważnie przy żywieniu kukurudzą, grochem, fasolą i bobem.

Do namoczenia powyższych ziarn, powinno być tylko tyle wody, ile jej ziarna wsiąknąć mogą.

Nadmiernem dodawaniem wody wyługowują się bowiem pierwiastki pokarmowe, ze szkodą dla gospodarza i krzywdą dla zwierząt.

Parzenie i zaparzanie ziarn jakoteż okopowizn i karmy suchej, ma na celu uczynić karmę smaczniejszą i łatwo strawną, zaś oprócz tego, zaoszczędza się podaniem ciepłej karmy, ciepłotę ciału zwierzęcemu.

Ta metoda zaleca się najbardziej dlatego, aby słomę i plewy jakoteż siano mniej dobre, uczynic zwierzętom smaczniejszymi a tem samem spożytkować większe porcye.

Tej procedury niezalecamy jednakże na inne środki pokarmowe, gdyż może na tem ucierpieć czynność trawienia i osłabić się apparat trawienia.

Liczne analizy Boussingauta Ritthausena i Strukmanna stwierdziły że u bydła procedura zaparzenia karmy korzonkowatej i ziarnistej, żadnych dodatnich wyników niewykazała.

2. Chemiczna przemiana karmy następuje przez własną fermentacyę i przez zakwaszenie.

Własna fermentacya, czyli zaparzenie praktykują się w celu skarmienia wielkiej masy sieczki słomianej, albo też siana mniejszej dobroci, przy dodaniu okopowizn, śrótu, mąki, otrębów, makuchów, odpadków słodzinowych i soli.

To się polewa brahą albo wodą/: na 1 hektolitr masy, dodaje się 12 do 13 litr płynu:/, ugniata silnie w skrzyniach drewnianych, zamyka hermetycznie/: aby niebyło przystępu powietrza:/ i pozostawia fermentacyi czyli kiśnieniu, przez $1\frac{1}{2}$ do 2 dni.

W takiej masie pokarmowej, zaczyna się temperatura podnosić i stopniuje aż do 40 ° C.

Fermentacya sprowadza pewne chemiczne zmiany w karmie i udziela tejże winokwaskowatego zapachu przyjemnego prawie wszystkim zwierzętom. Tą fer-

mentacyą nieosięga się jednakże większej strawności karmy.

Zakwaszanie praktykuje się głównie, dla spożytkowania liści z buraków, naci z marchwi, albo też całych buraków (razem z liściami) które się niedają dobrze spaść w stanie świeżym, wywołując często rozwolnienie u zwierząt.

Powyższe środki pokarmowe przyrządza się w murowanych dołach albo też jamach, bez wszelkiego dodawania innych środków pokarmowych.

Masa cała ugniata się doskonale, nakrywa ziemią i zabezpiecza od przystępu powietrza, przez co przychodzi w stan kiśnięcia, czyli kwasu.

Na zakwaszenie sposobne są także odpadki z buraków cukrowych i odpaki z fabrykacyj krochmalu.

Korzyść zakwaszania warunkuje się na dłuższem przechowaniu środków pokarmowych i to takich, które w stanie świeżym łatwemu zepsuciu podlegają, albo też przy zbytnem spasaniu, mogłyby być zwierzętom szkodliwe.

Czy przez zakwaszanie środków pokarmowych strawność tychże się podnosi, tego dotąd analizą niestwierdzono.

Jeden tylko Weiske stwierdził, że siano nie jest do zakwaszenia sposobnem

Wpływ składu karmy i znaczenie stosunku pożywności pierwiastków pokarmowych.

Każda zupełnie pożywna karma, powinna w sobie zawierać: azot, tłuszcz, wodorotlenki węgla, i minerały w illości wystarczającej, jakoteż i w pewnym odpowiednim stosunku, potrzebnym do różnocelowego żywienia jednostek zwierząt.

Strawnosc zależną jest aż do pewnego stopnia od stosunku, w jakim się te pierwiastki w karmie znajdują.

Wiadomo nam, że pierwiastki proteinowe są najłatwiejsze do strawienia.

Strawność jednakże zmniejsza się znacznym dodatkiem wodorotlenków, gdy przeciwnie niedoznają wodorotlenki dodatkiem łatwo strawnych proteinów,— żadnej różnicy.

Przyjąć przeto trzeba w ogóle zasadę: *że strawność środka pokarmowego jest tem większa, im więcej w sobie proteinów zawiera.*

Przeciwnie zmniejsza się strawność wszystkich pierwiastków pokarmowych, a głównie proteinów przez większą zawartość włóknika drzewnego w środku pokarmowym.

Wszelkie środki pokarmowe stają się łatwo strawnymi przy miernem pojeniu.

Przeciwnie znowu zrządza nadmierny napój rozcięczenie soku żołądkowego i sprowadza tem zboczenie w prawidłowem trawieniu.

Mierne podawanie soli sprzyja strawności karmy głównie przez działanie słabo drażniące i popierające wydzielanie śliny i soku żołądkowego, jako też w skusek pragnienia, wywołanego pożądliwością poiła.

Przy sporządzaniu karmy należy szczególnej uważać na stosunek pierwiastków pokarmowych, azot. zawierających, — do wodorotlenków węgla.

Na ten stosunek jednakże niemoże być, wyłącznie decydującą zawartość pierwiastków pokarmowych w karmie, ale musi być też uwzględniony i udział strawności.

Udział strawności zmienia się jednakże ustawicznie w miarę środka pokarmowego i składu karmy i w miarę zdolności trawienia przez zwierzę.

Uzmysłowiając sobie strawność środka pokarmowego żelaznego od wpływów okolicznościowych, łatwo pojmiemy, że ten stosunek pierwiastków pokarmowych w karmie, niedaje nam wyjątkowej podstawy do ocenienia jego żywiącej działalności.

Na działanie pożywności karmy decydującą jest w pierwszym rzędzie, bezwzględna illość pierwiastków pokarmowych.

Stosunek pierwiastków pokarmowych w karmie, jest głównie decydującym na stopień trawienia.

Zwierzę może w ogóle z różnych pierwiastków pokarmowych, więcej strawić, niżeli z równej illości jednego pierwiastka pokarmowego.

Na strawienie proteinów, tłuszczu wodorotlenków i t. p. ma ustrój zwierzęcy do dyspozycyj, — osobne soki trawienia, wydzielające się osobno w ograniczonej illości.

Jeśli zatem illość doprowadzonych ustrojowi proteinów będzie za wielką w stosunku do illośc wydzielonego soku żołądkowego i jelitowego, natenczas pozostanie część tych proteinów niestrawioną.

Ten sam wypadek spotykamy, jeśli illość doprowadzonego tłuszczu jest za wielką w stosunku, do wydzielonej śliny żołądkowej i żółci, albo jeśli illość wodorotlenków za wielką jest w stosunku do wydzielonej śliny, albo też soku jelitowego.

Jeśli ale działanie, wydzielonego żołądkowego i jelitowego soku, wyczerpie się na strawienie proteinów to nieucierpi na tem strawność tłuszczu i wodorotlenków, ponieważ te pierwiastki pokarmowe innychś rodków trwających', względnie innych rozkładników (fermentów) do swego rozkładu i przemiany potrzebują.

C. d. n.

Przemysł i jego warunki

przez Antoniego Popiela.

(Ciąg dalszy)

Z szczerą chęcią wskazania kierunku do najliczniejszego rozwoju, wszelkich dla naszego kraju sposobnych gałęzi drobnego przemysłu, przystępuje do dalszego omówienia drugiej gałęzi przemysłowej t. j. do wyrobów ze słomy.

Wyroby ze słomy.

Tak jak przy wyrobach z drzewa, podział pracy w jak najrozleglejszym zakresie i w miarę uzdolnienia ludności da się zastosować, tak samo jest to możliwem i

przy wyrobach słomianych.

Kraj nasz rolniczy może dostarczyć surowego materyału, na wyroby słomiane w dowolnej illości, przyczem głównie postępować może w podziale pracy na tę gałęź lud wiejski, przynajmniej w przygotowaniu surowego materyału a nawet po części w przerobie wstępnym

Noszenie słomianych kapeluszy, nie od dziś się datuje, boć od wieku ono w używaniu.

Dawniej może nie było ono w tak doniosłym stopniu rozpowszechnionem, obecnie jednak, jest ono prawie od wiosny do późnej jesieni powszechnem i nie ujrzysz na głowach damskich (chyba rzadko kiedy) innych kapeluszy, jak tylko słomiane, mimo tego, że stosunkowo do taniego materyału, są one nadzwyczaj drogie, bo nawet i po 20 złr. za sztukę, a niekiedy nawet i droższe. Prawda że przyprawki czasem więcej wynoszą jak sam kapelusz kosztuje, lecz tak jedno jak drugie może być w kraju wyrabiane, a przy liczniejszem zajęciu się tym przemysłem, znaleść nawet bardzo korzystny zbyt na w wschodzie Europy.

Wyżej pół miliona kosztują nas rocznie nasze kapelusze słomiane, tak damskie jakoteż męzkie.

W wyrabianiu materyału na kapelusze nie masz wielkiej trudności, ani też potrzeba do tego szczególnej umiejętnośei.

Zręczność i raz przyswojony sposób wyrobu, wystarczą do stałej i niezmiennej produkcyi.

Weźmy w ręce taki kapelusz słomiany i przypatrzmy się mu bliżej.

Plecione paski słomiane — zeszyte podług pewnej do mody zastosowanej formy — oto i cała sztuka.

Wiemy, że lud wiejski sam sobie wyroby ze słomy wytwarza, naturalnie nie tak doskonałe i zgrabne, jakich elegencya i moda żąda — jednakże ma już zmysł do tego i można nieraz widzieć wcale udatne wykonanie, jak na ręce, nieznające estetycznych warunków.

U nas dobiera pastuszek na fabrykacyą kapelusza zwykle dla samego siebie (bo rzadko dla drugich) zdźbła ze słomy pszenicznej, niszcząc tym sposobem dużo kłósia.

W innych krajach zaś, sieją w celu uzyskania słomy sposobnej do wyrobu plecionek na słomiane kapelusze tak pszenicę, jakoteż inne do tego sposobne trawy, umyślnie.

Otóż rozpiszę się w tej sprawie szczegółowo i dokładnie, z powodu, że jest ona ciekawą, a jednakże u nas, — może mało znaną.

Z wyrobów słomianych szczególnej kapeluszy, słyną od wieków Włochy.

Na surowy materyał służy tam słoma z pszenicy jarej (Triticum aestivum) zasiewanej przeważnie w Toskanii, Marzuolo, grano gentile grosso, jakoteż z pszenicy turgidum album i tritium trievenum.

Powyższe gatunki pszenicy sieją nie dla ziarna, lecz wyłącznie dla słomy i to już w marcu jak najgęściej, na złych, kamienistych, lub piaszczystych gruntach oyszczając rolę od wszelkich chwastów, celem otrzymania słabej słomy.

Bardzo wiele zawisło od wysiewu, szczególnej jeśli jest bardzo gęsty, albowiem w takim razie niedochodzą źdźbła do pożądanej wysokości. Jeśli znowu jest za rzadki, to bywają za grube.

Pszenicę do kilku cali wyrosłą, zrzyna się do połowy, albo też kosi, czem się uchyla bujny porost W skutek tego stają się źdźbła ciensze.

Gdyby mimo tego porost był bujny, to ścina się powtórnie i powtarza tak długo, dopokąd porost nie będzie odpowiedni do wydania słomy, pożądanej na wyrób i dopiero tej pozwala się dalej rozwijać.

Źdźbła z takej pszenicy, są zaraz po przekwitnieniu i w czasie kiedy ziarno jeszcze mleczne, najodpowiedniejsze na surowy materjał do przerobu.

Sprzętu dokonywa się wyrywaniem źdźbła z korzeniem, które wiąże się w snopki 3 do 4 garściowe i stawia do słońca, aby odpowiedniej barwy nabrały. Na wypadek deszczu sprząta się pod dach, dla uchylenia plam.

Słoma nabrawszy barwy żółtej zdolną już jest do przygotowania na wyrób, wtedy ucina się na nie kłosie i korzenie.

Jedną część źdźbła od kłosia, aż do kilku cali przed pierwszym kolankiem, używa się na plecionki delikatne, dalszą aż do 3go kolanka na grubsze.

Po tem pierwszem ogólnem sortowaniu przystępuje się do blichowania słomy.

Do blichowania używa się wielkich drewnianych skrzyń, składanych na tyble, lub zbijanych drewnianymi kołkami, nigdy zaś żelaznymi gwoździami.

Do tych skrzyń składa się zwilżone wiązki słomy i rozściela na przyrządzonych deszczułkach, bacząc, aby pomiędzy warstwami była wolna przestrzeń, oraz aby deszczułki były w równych odstępach.

Po zapełnieniu skrzyni słomą, przeznaczoną na plecionki, wsuwa się drzwiczkami u spodu skrzyni umieszczonymi, panewkę z żarzącymi węglami, na które się siarka sypie, zamyka drzwiczki szczelnie, aby para siarki nie uchodziła i pozostawia tak skrzynię przez kilka dni, poczem otwiera i słomę z niej wyjmuje. Blichowaną słomę sortuje się znowu, albo rękami, albo też za pomocą maszynki do tego używanej, stosownie do barwy, dobroci i połysku.

Takim sposobem wychodzi 8 do 20, a nawet i więcej sort, stanowiących podobnież tyle gatunków plecionek. Grubsze sorty zowią Cannochio, najdelikatniejsze Bava.

Plecionki zwane tresami (Trecie) składają się zwykle z 13 słomek pojedynczych, tak ze sobą łączonych, że ukośnie przez szerokość tressy schodzą się i na końcach małe oczka albo znaczki (zakładki) mają, przez które się późnięj przy zeszywaniu plecionek nitkę przeciąga.

Czem delikatniejszą jest plecionka, tem więcej odpada przy wyrobie słomek, gdyż przy najdelikatniejszych paskach plecionek, zwanych *tre mandate* nie wyrabia się całej słomki od samej góry, lecz tylko tyle ile jej na szerokość wyjdzie.

Słomę o odpowiedniej giętkości, nie łamiącą się, sposobną do splecenia na sucho, nie należy skrapiać, w przeciwnym razie używa się słabo rozpuszczonej wody mydlanej, lecz tylko w ostateczności, z powodu

utrudnienia przy wyrobie.

Lepiej jest pewny zapas źdźbełek przeznaczonych na jednodniowy wyrób włożyć najprzód na 14 godzin do zwilżonego prześcieradła i przechować go w piwnicy.

Najlepsze plecionki uzyskuje się na wiosnę, albowiem powietrze nie wysusza jeszcze tak słomy, oraz pot i kurz nie brudzą jej tak łatwo.

Z plecionek włoskich wyrabiają najdelikatniejsze, pod nazwą „Bzozzi", zaś w ogóle nazywają się wszelkie delikatne plecionki, florenckie.

Wiele plecionek wyrabiają oprócz we florenckich okolicach, także i w Lombardyi, oraz i w wenecyańskiej okolicy, częścią z jarej, częścią też z ozimej słomy pszenicznej, które są często tak delikatne, że florenckim zupełnie dorównywują i jako takie sprzedawane bywają. Słoma z jarej pszenicy, sortuje się tamże na 7, z zimowej na 5 nrów.

Z pierwszej słomy wychodzi 50 strzałek (źdźbeł) na jeden cal wiedeński, rozłożonych obok siebie na nr. 1. — 44 strzałek, na nr. 2. — 40, na nr. 3 — 34, na nr. 4 — 30, na nr. 5 — 6 i 20 na nr. 7.

Z pszenicy ozimej idzie znowu na 1 cal wiedeński 30 na nr. 1 — 28 na nr. 2 — 23 na nr. 3 — 20 na nr. 4 i 14 na nr. 5.

Podobnież wyrabiają w Szwajcaryi bardzo ładne i delikatne plecionki na 18 łokci długości ze słomy łupanej, na co składają 7 strzałek. Najdelikatniejsze wychodzą z kantonów — fryburgskiego, grubsze z Aaragau, genewskiego i glaruskiego, zaś oprócz tego wychodzą z tych kantonów sznury słomiane na dekoracyą kapeluszy.

Niemniej zajmują się wyrobem podobnych plecionek kantony Bern, Zurych i Luzern.

W niektórych okolicach Szwajcaryi zaprowadzono sposób włeski z całych niełupanych słomek.

Lecz nietylko południowa Europa zajęta tym przemysłem, albowiem praktykowany on w Niemczech rozlicznie i od dawna,

W Saksonii kwitł przemysł wyrobów plecionek słomianych w 16 wieku.

W Badeńskim oraz i w Czarnym lesie wyrabiają delikatne plecionki ze słomy żytnej, obrzynając takową w 8 do 10 dniach po okwitnięciu. żyta.

W Bawaryi wyrabiają bardzo piękne plecionki słomiane na sposób florencki zgromadzając te wyroby do wywozu w Aschaffenburgu, Augsburgu i Norymbergii.

W Hanowerze osiedlił się ten przemysł w okolicach Twistingen, istniejąc tamże od lat 140, dalej w Bassum, w Siewerhausen, w księstwie Gotyngii, zaprowadzony w tem państewku przed niedawnym czasem.

W powyższych okolicach, trzymają sią przy fabrykacyi plecionek, mody szwajcarskiej na 7 sort, z których najdelikatniejsze zawierają 15 słomek na łokieć, zaś pośledniejsze plecionki sprzedają wiązeczkami po 16 do 48 sztuk na wiązkę.

Na te wyroby używają słomy z jarego żyta, ścinając słomę przed dojrzałością, następnie blichując oną.

W państwie austryackim praktykuje się ten przemysł w wielu miejscowościach, mianowicie zaś w Wiedniu, posługując się przy wyrobie maszynkami, umyślnie do tego wynalezionymi. Tak samo w Pradze słoma żytnia służy na te wyroby.

Dalej rozwinięty jest przemysł wyrobu plecionek w kilku okolicach Czech, nad granicą saksońską, w Krainie, Tyrolu i t. p.

Niemniej wyrabiają Prusy na sposób florencki w Berlinie i innych miejscowościach słomiane plecionki.

Oprócz słomy zbożowej, służą na wyrób plecionek różne trawy, jak Molinia coerulea, Aira coerulea, Festum gracilis, Festum pallens, Aira canescens i t. p.

Ostatnie dwie trawy, przyrządzone należycie blichowaniem, dają dobry wyrób podobny do włoskiego.

Najlepszy czas do sprzętu powyższych traw jest po okwitnieniu, w czasie, jak takowe świeżą zieloną barwę tracić zaczynają, zatrzymując elastyczność nawet po blichowaniu.

Strzałki tych traw ulegają temu samemu zastosowaniu.

W pięknych dniach letnich wykłada się te trawy przez noc, aby je rosa przejęła, czem się blichowanie bardzo ułatwia i złotożółtą barwę uzyskuje.

Te trawy układa się na suchych murawach.

Ochrona przed deszczem niezbędna', oraz przewracanie.

Strzałki plamiste na wyrób niesposobne.

Wyrób plecionek w Saksonii praktykują głównie w okolicy Pirna, w miasteczku Kreischa już od kilkuset lat i rozciąga się on na okolice Altenberg, Geisingen, Gottleube, Liebstadt, Baerenstein, Lauenstein, Wilmersdorf, Posendorf, Lotznitz, Lungwitz, Maren, Burkhardswalde i t. p.

W przeszło 150 miejscowościach tego kraju zatrudnia się więcej jak 6000 osób dorosłych, oraz znaczna liczba dzieci, wyrobem słomianych plecionek.

Samo Drezno posiada mnóstwo warstatów do wyrobu plecionek i sznurów słomianych.

Nawet Anglia zajmuje się powyższym przemysłem w Hrabstwach, Bedford, Essex, Hertford i Suffolk, zaś w Szkocyi Strontian tudzież na Hebrydach i na wyspach arkadyjskich.

Zauważam, że bardzo daleko byłbym od końca tych rozlicznych okolic różnych krajów, które się wyrobami słomianych plecionek zajmują, z tego przeto powodu skrócić muszę dalsze wyliczanie podobnych miejscowości, sądzę jednakże, że już i powyższe daty wystarczą do wytworzenia pojęcia, o rozgałęzionym przemyśle drobnym ze słomy.

Przystąpię teraz do krótkiego omówienia fabrykacyj kapeluszów słomianych tak damskich, jakoteż męzkich, na co powyżej wspomione plecionki służą.

Wszelkie słomiane kapelusze ulegają, po uformowaniu czyli ukształtowaniu, ponownemu siarkowaniu poczem idą pod prasę, a następnie do wygładzenia za pomocą drewnianego instrumentu, podobnego z kształ-

tu do tkackiego czółenka, w końcu zaś prasują je gorącem żelazkiem. Kapelusze przeznaczone do farbowania na czarno, nie przychodzą do siarkowania.

O dobroci kapeluszy decyduje skład plecionek, t. j. ile pasków czyli warstw przychodzi podług czego bywają numerowane.

Zwyczajnie idą numera od 20 aż do 60, czasem jednakże i wyżej aż do 80 paseczków.

Ordynarniejsze plecionki schodzą do nru. 15.

Każdy nr. dzieli się znowu na różne sorty, odróżniające się dobrocią.

Pierwszej dodroci są kapelusze, nie mające żadnej skazy i t. p.

Największy odbyt mają jeszcze po dziś dzień wyroby florenckie, mimo naśladownictwa po innych krajach.

Przez Liworno wywożą bardzo wiele do Anglii, do Francyi, Niemiec, najwięcej zaś na wschód.

Chociaż przy omawianiu plecionek nie wspomniałem o wyrobach francuzkich dla braku dat, to jednakowoż wiadomo nam o podobnych wyrobach francuzkich, głównie zaś kapeluszy, w czem Francya a przeważnie miasto Paryż, Alençon i t. p. gustem i elegancyą celują.

Wspomnieć mi jeszcze wypadnie chociaż w krótkości o innych wyrobach ze słomy, nieco pośledniejszych od plecionek na kapelusze.

Koszyczki słomiane, tacki pod kufle i flaszki, wiadra na wodę, skrzyneczki wykładane mozaikowo, plecionki do wycierania nóg i t. tysiączne zmysłem ludzkim objęte przedmioty ze słomy, przemawiają najdowodniej o pożyteczności słomy w drobnym przemyśle.

Niechaj to, chociaż nużące wyliczanie, posłuży interesowanym do podjęcia drobnego przemysłu ze słomy w kraju naszym, obfitującym w surowy materyał.

Dalsze gałęzie drobnego przemysłu, przedstawię w następnych nrach.

HANDEL I JEGO WARUNKI.

HANDEL KRAJU NASZEGO.

Handel zbożowy.

Słód jako artykuł handlu.

(Ciąg dalszy.)

Do bardzo ważnych jednakże unas prawie nieznanych czynników handlu, — należy eksport gotowego słodu..

Wiadomą jest rzeczą że jęczmień morawski ma prawie bez przerwy stałe drogi zbytu do browarów, — w najodleglejszych punktach na północy Niemiec położonych.

O tem mieliśmy sposobność przekonać się, — zwiedzając niektóre z tych browarów, gdzie na składach znaleźliśmy pozatykane w jęczmieniu tabliczki z napisem „Jęczmień morawski“.

Jęczmień morawski zjednał sobie tak donośny rozgłos w Niemczech, — że go tylko na fabrykacyą wyborowego piwa zużytkowują.

Dosyć zatem, — Austryja dostarcza Niemcom znaczne pozycye jęczmienia, przezco też i eksport tego ziarna dla rozległej konsumcyi piwa, ma już ustalone drogi zbytu z ustawicznym popytem.

Nasz jęczmień jakto już w poprzedniejszym Nrze. Hodowcy nadmieniliśmy jest nadzwyczaj lichy, — chociaż moglibyśmy produkować doborowe ziarno, oraz przemieniać to ziarno na słód, pzeto zyskiwać za ten produkt podwójną cenę.

Z powyższego wywodu wypływa że korzyść z przerobu jęczmienia na słód wyłącznie w naszych rękach spoczywa.

Na udowodnienie zaś tej korzyści, wykażemy porównawczymi liczbami, wynik z eksportowanego surowego jęczmienia w stosunku do wyprodukowanego z tegoż jęczmienia illości słodu,

Przypuśćmy że wypadnie transportować 100 cetn jęczmienia z pewnej prowincyi Austryjackiego państwa na 100 mil do pewnego browaru w Niemczech i że ten browar zmuszonym jest, fabrykować suszony słód na własną rękę.

Do przemiany tego jęczmienia na słód musianoby równocześnie transportować odpowiednią illość węgla. W stosunku do surowego jęczmienia wykazuje słód mniej o 20% różnicy na wadze. Zaoszczędzonoby przeto przy eksporcie gotowego słodu 20% kosztów transportu, — jako wynik korzystniejszego eksportu słodu nad eksportem surowego jęczmienia.

Oprócz tego odpadłby i transport węgla, potrzebnego na fabrykacyą słodu.

Niemiecki konsument gotowego słodu zaoszczędziłby przeto koszta transportu węgla.

Z tego rachunku wypada, — że przy wywozie 80 cetn. słodu zamiast 100 cetn. jęczmienia, — można zaoszczędzić na kosztach transportu w ogóle 32 do 45 centów.

Producent słodu ma ale oprócz tego jeszcze i inne korzyści za sobą.

W samych Niemczech istnieje po dziś dzień jak nam otem wiadomo przeszło 25000 browarów.

Wiele z tych browarów urządzonych w większych miastach opłaca każdą piędź ziemi, dla swej fabrykacyi użytą, — nadzwyczaj drogo.

Ponieważ na 1 [_] stopie przestrzeni tylko 1⅓ cetnara suszonego słodu wyprodukować można, przeto wypada na fabrykanta zagranicznego, produkującego słód w pośród wielkiego miasta, na przestrzeń użytą do fabrykacyi słodu, wielki procent czynszowy.

Oprócz tego znajduje się taki fabrykant miastowy w obec producenta rolnika w dalszej niekorzyści z tytułu, — że go robotnik w mieście drogo kosztuje, zaś producent rolnik za połowę ceny to przeprowadzić może.

Exporterowi rolnikowi pozostałaby przy wywozie słodu zamiast jęczmienia, jeszcze część czynszu za lokal do fabrykacyi słodu w korzyści, zaś oprócz tego miałby zasługę, że zatrudnił krajowego robotnika, któregoby mu zagraniczny konsument kupiec zapłacił. Niemniej wynikłyby z tej fabrykacyi jesze i inne korzyści, które na tem miejscu trudno wszystkie spamiętać sz c ;eg łowo wyliczyć i któreby się dopiero z praktycznej procedury okazały.

W końcu nienależy pominąć i tej okoliczności, ze przy fabrykacyi słodu wypadłyby na korzyść producenta rolnika jeszcze odpadki, jak to: kiełki słodzinowe i lekszy jęczmień (Schwemgerste)

Takie odpadki zawierają w sobie blisko $1/_{10}$tą część ogólnych pierwiastków azotowych jęczmienia i $1/_{8}$mą część pierwiwstków mineralnych.

Umiętny rolnik, będzie przeto umiał ocenić wartość tych pierwiastków, w celu przysporzenia sobie takowych na własny pożytek rolniczy

To cośmy powyżej powiedzieli, — odnosiło się wyłącznie do przedmiotów, jak jęczmień, opał i robotnik.

Rzecz rozjaśni nam się jednakże dokładniej, jeśli zaczniemny rachować podług cen istniejących.

Pomimo niepewności cen, musimy się do tej kalkulacyi odważyć.

Najprzód pozostanie na każdy wypadek, stosunek ceny jęczmienia do ceny słodu w stałej relacyi.

Przypuśćmy że 100 cetn. jęczmienia kosztować będą 300 złr. Dalej przypuśćmy że piękny czyszczony słód z powyższej illości jęczmienia wyprodukowany za 1 wideń. cetn. będzie miał za granicą cenę 6 złr. 20 ct. przeto otrzymamy za 80 ct. słodu wyprodukowanego ze 100 cetn. jęczmienia—500 złr.

Oprócz tego policzyć wypadnie wartość odpadków z produkcyi słodu do 3 cetn, ogółem na 5 złr.

Otóż krajowy producent słodu, może przy 100 cetn. jęczmienia, uzyskać brutto dochodu najmniej do 135 Złr.

Gdyby z tego wydać musiał na koszta produkcyjne pewny procent, — to pozostanie mu mimo tego jeszcze piękny dochód czysty, który udowodni że oddzielna fabrykacya słodu na eksport, chociażby nawet tylko na wyłączny konsum krajowych browarów, — stosunkowo dobrze się opłaca.

C. d. n.

GOSPODARSTWO

DOMOWE

przez

Antoniego Popiela.

(Ciąg dalszy)

Dalej należy patrzeć na pierwiastki, z jakich tkanina złożona.

Wyciągnąwszy każdą pojedynczą nitkę próbuje się ją rozerwać.

Nitka czysto bawełniana urywa się bardzo łatwo, lekko i krótko.

Nitka lniana jest długa i ciężka do przerwania.

Nitka czysto wełniana łatwa do przerwania, zato ale włosowata i dobrze kędzierzawa.

Nitka czysto jedwadna, długa, połyskująca, elastyczna i dosyć trudna do przerwania.

Podam jeszcze drugi sposób poznawania, nieco pewniejszy.

Wziąwszy próbkę do domu, rozdziela się pojedyncze nitki, zaświeca świecę i zapala każdą nitkę nad świecą.

Nitka bawełniana pali się prędko, pozostawiając popiół podobny do spalonego papieru i ma odór tegoż

Nitka lniana pali się powolnie, zostawia rąbek czarniawy i ma silny odór spalonego papieru.

Nitka wełniana syczy przy spaleniu i formuje czarną grudkę z odorem spalonego rogu lub pierza.

Nitka jedwabna niepryska przy zapalaniu formuje ale kilka grudeczek i ma odór spalonego rogu lub pierza.

Niejedna z szanow. gospodyń pomyśli sobie, po przeczytaniu moich objaśnień, Mój Panie Wydawco, śmiszuym jesteś z twojemi konceptami, gdzież ja się zapuszczać będę w taką drobiazgowość?

Na oko wydaje się to drobiazgowością, ale wziąwszy rzecz ściślej, to się sz. gosposiu bez zastosowania tej procedury, na dobroci towaru oszukasz i kota w worku będziesz kupować, bo kupiec zachwali towar najgorszy, za dobry.

Rzetelny kupiec pozwoli na taką próbę i uchyli głowę przed znawczynią towaru, nierzetelny będzie łgal i oszuka i to grubo z krzywdą funduszów rodziny.

Proszę wierzyć moim słowom, bo przez lat 25 na poznawaniu bławatnych towarów zjadłem, jak to mówią zęby nie jako kupiec, ale jako znawca.

Ale jeszcze nie dokończyłem o rzeczywistej dobroci tkanin.

Najtańsze są tkaniny czysto bawełniane, tak samo i tkaniny, w których pierwiastek bawełny z krótko strzeżoną czyli odpadkową wełną, lub sierścią.

Potem następują tkaniny mieszane, w których bawełna z lnianą przędzą lub wełną.

Dalej czysto wełniane.

Następnie mięszanina wełny z jedwabiem.

W końcu tkaniny czysto jedwabne.

Naturalnie, że oprócz tych oznak, należy się stosować jeszcze do wyboru samego towaru, jego dobroci, elastyczności, gustowności i t. p.

Jak bowiem wiadomo, każda tkanina gęściejsza a przy tém leksza, — droższą jest od cięższej, z grubszych nitek sporządzonej, a świat fabryczny i handlowy podaje na podstawie tych własności ceny wyższe i niższe.

W ostatnich czasach zalewa przemysł manufakturny niemal cały świat a najsilniej nasz kraj gotowymi wyrobami, mianowicie odzieżą na wszystkie pory roku i dla obojga płci.

Zdawałoby się na pozór, że najlepiej kupić goto-

wy ubior, bo nie ma zachodu z krawcem, z zakupnem a co najważniejsza, że można się zaraz ubrać.

Otoż w tej sprawie wyjaśnię sz. czytelnikowi, że takie postępowanie, jest nie tylko ze względu na zdrowotność rodzin bardzo szkodliwe, a powtóre towar taki nie jest trwały.

Wszelką tandytę, którą nasz świat handlowy mimo pozornej taniości zarzuca, skupują drobni handlarze, tak jak nasi handełesy po różnych miastach Ameryki i Europy od składów wypożyczających odzienie, jako też od pojedynczych osób. Taka tandyta traci z powodu ustawicznej zmiany mody na wartości, odnawianą bywa przerobieniem i wyczyszczeniem i t. p. a po tem traktują nas handlarze tymi najostatniejszymi łachami, po umarłych, chorobliwych, zarażonych, zadżumionych i t. p. i my bubieramy się w taki podły to- i ubieramy naszą dziatwę niepomnąc,, że témi łachmanami osadzamy nieraz dziedzicznie, chorobę w śród rodziny!

Proszę mi wierzyć, że tak jest, zaś na dowód przekonać się na kolejach żelaznych o przewozie takich transportów, co nawet c. k. rząd w czasie wojny lub epidemij z krajów zadżumionych sprowadzać zakazuje.

Te łachmany oprócz powyższych podłych własności, nie mogą być trwałe, bo nikt nie wie, kiedy zrobione, jak długo noszone i czy nie zleżałe? i t. p.

Kto nie chce mieć wyrzutów sumienia za zdrowie rodziny, ten niechaj tandyty, żeby nawet za darmo, do domu niesprowadza.

Owe kabaciki damskie, zarzutki na oko strojne, obszyte frendzlami, paciorkami, sieczką szklanną i t. p. tak samo są najpodlejszą tandytą i porządna rodzina nie powinna na taki towar, ani nawet spojrzeć.

Wspomnąć mi jeszcze wypadnie o obuwiu.

Tak jak odzież już gotowa, jest tandytą niepożyteczną, tak samo ma się i z obuwiem

Przesada, szyk, efektowanie obuwiem szczególniej u kobiet, obciąża budżet gospodarstwa domowego bardzo dotkliwie.

Handlarze nawożą do kraju téj tandyty tysiącami, każą sobie mało co mniej, a nawet prawie tyle płacić, co nasi rzemieślnicy i niszczą nasze kieszenie najlichszym towarem.

Każda jednostka rodziny potrzebuje, żeby tylko co kwartał jedną parę takiej tandyty, na rok 4 pary po 6 zlr. — 24 zlr.

Lecz wiemy z praktyki, że obuwie tandytne nie wytrzyma do kwartału, że trzeba prawie co dwa miejedną parę dokupywać, zużytą zaś, nie sposobną do naprawy, wyrzuca się pojedynczo na śmiecie.

Jeśli rodzina jest liczna, to obuwie obciąża fundusze gospodarstwa domowego dotkliwie i przyczynia się z powodu głupiej mody, wysokich obcasów, do wykręcania nóg, kalectwa i nagniotków.

O dobroci innych przedmiotów, służących do ubrania, jak to kapeluszy, chustek i t. p. trzeba się podobnież praktyką przekonać i nie kupować takowe po ofiarowanéj przez naszych żydowskich kupców cenie.

PRZEMYSŁ DOMOWY.

Warunki, prowadzenie i pożytek przemysłu domowego

Niedobiega lat 30 jak istniał i kwitł przemysł domowy wśród rodzin naszego społeczeństwa.

Jakkolwiek przemysł domowy w kraju naszym stosunkowo do przemysłu innych krajów Zachodniej Europy stał niżej, to przecież był on znaczną podporą niejednej rodziny.

Pieczenie chleba, fabrykacya octu' świec, mydła, przyrządzenie różnych likworów, produkcya przędzy, wyroby ręczne, pończoszkowe i t. p. zajęcia, zaoszczędzały wydatki domowe i przysparzały wyrobem na zbyt niejeden grosz rodzinom.

Z przeniesieniem się całego przemysłu domowego do fabryk, zaprzestały prawie wszystkie rodziny trudnić się przemysłem domowym i stały się z producenta nieproduktywnym nawet zbytkowym konsumentem, tém łatwiej, że fabryki swą nadprodukcyą towarów zaangażowały pojedyncze rodziny podażą na częściowe spłaty:

Otóż właściwie nie ma przemysłu domowego, przynajmniej w kraju naszym, a tem samem niema i prawdziwego gospodarstwa domowego, bo dawniej miało ono jako takie znaczenie, li tylko przez przemysł domowy,

Jedna tylko krawieczyzna połączona z białem szyciem przy użyciu maszyn,, wyrobiła sobie przywilej w łonie rodziny, lecz i ta nie wszędzie i to prawie tylko na zaspokojenie własne.

Wskutek takich warunków nie ma przemysł domowy powodzenia, wyrugowany bowiem został podażą fabrycznych wprawdzie tanich, lecz nie pożytecznych i nietrwałych towarów.

W pracy domowej rodzin, stworzyła się luka i popchała jednostki rodzin na drogę bezczynności i zbytkowej pretensyi, obciążając fundusze rodziny

Wytworzyły się przeto w rodzinie pasożyty nieproduktywne, pochłaniające wszelkie zasoby pieniężne przyczyniające się do nędzy, do ruiny, do upadku niezliczonych rodzin w społeczeństwie.

Gdzieżby za granicą chciał kto uwierzyć, że urzędnik państwowy, autonomiczny, albo też przemysłowiec z funduszem 2ch do 3ch (2000 zlr - 3000 zlr.) tysięcy złr. rocznie nie może w kraju naszym ze wszystkich prowincyj państw. austr. najtańszym, obfitującym we wszystkie do życia potrzebne zasoby, wyżyć i zaciągać musi długi lichwiarskie, brać pożyczki, zapomogi i t. p. albo być przymuszonym do zarobku ubocznego, czasem nieuczciwego, krzywdzącego swego chlebodawcę, skarb lub publiczność i t. p.

Prawda że mogą być wypadki że rodzina wskutek chorób, śmierci, częstych przesiedleń na własne koszta, czasowy brak obowiązku i t. p. okoliczności, popaść może najniewinniej w stosunek nieprawidłowy, lecz to są wypadki wyjątkowe, zaś w ogóle wyrodził się nieprawidłowy stosunek egzystencyj rodzin tylko źle pojętom

i niestosownie prowadzonem gospodarstwem domowem, nierządem, brakiem zajęcia licznych jednostek w rodzinie, zbytkiem, pretensyami, przepychem, rozrzutnością, gonieniem za zabawami it. p.

Mamy w rodzinie n. p. dwie lub trzy panny; ojciec jest przypuśćmy przemysłowcem, urzędnikiem państwowym lub autonomicznym. Po ukończeniu pensyonatu, w którym panny nieco wiadomości światowych i muzyki nabyły, siedzi ta pociecha zpretensyą dobrego zamąż pójścia w domu, niezajmuje się najmniejszą czynnością w gospodarstwie domowem, wstaje późno, niepomaga w sprzątaniu, każe się nawet uczesać, przysiada do gry na fortepianie, wysypia się po obiedzie, stroi się pod wieczór, prawie co dzień lub co drugi dzień w coś nowego, drogiego, szasta się po spacerach i publicznych miejscach, po teatrach i zabawach, celem ułowienia sobie męża, niezagląda nigdy do kuchni i żyje tak z dnia na dzień bez celu, bez pożytku dla rodziny, istny pasożyt i staje się później, utworzywszy nową kolonię, taksamo nieproduktywną cząstką rodziny i chowa w taki sam sposób swoje dzieci.

Takiego stanu rzeczy nie spostrzeże na zachodzie Europy w żadnym kraju. Jednostki rodzin muszą się oddawać pracy, tak w publicznych zakładach, jakoteż w domu i pomagają do pomnożenia funduszów rodziny.

Fabrykacya kwiatów z papieru, wełny, piór, fabrykacya essencyj, kosmetyków, bižuteryj, wyroby introligatorskie, owe bonbonierki, śliczne i gustowne, fabrykacya włóczkowych chustek i t. p. i t. p. słowem przemysł domowowy, istnieje mimo rozlicznych fabryk i dostarcza rodzinom funduszów na utrzymanie.

Tylko u nas tego nie ma, zać oprócz tego zakorzeniło się jeszcze marnotrawstwo do tego stopnia że wszelkie stroje, ubiory i obuwie po sklepach i tandytach się zakupują, nieszanują i tém nowe nad stan i fundusze dotkliwe, wydatki wywołują.

Na powyższych danych niepotrzebuję dalej dowodzić pożytku z przemysłu domowego. Rodzina powinna go sobie stworzyć i krzewić.

Drogi zbytu znajdą się na wschodzie, gdzie wszelka kultura odłogiem leży.

SŁUŻBA
i jej
stosunek do chlebodawcy.

Większa część rodzin prowadzących gospodarstwo domowe, utrzymuje jednę, dwie lub więcej sług.

Stosunek sług bywa dwojaki, **stały i niestały.**

Służba stała ma zwykle przy rodzinie umieszczenie, przy tém wyżywienie i zapłatę.

Za takie wynagrodzenie musi wykonywać pewne czynności, do jakich się umową czy to ustną, czy też piśmną w śród dnia i nocy, lub też w pewnych porach dnia lub nocy zobowiąże.

Sługi dzielą się na pewne kategorye a te są:

KUCHARKA wyłącznie do kuchni, albo też i z pełnieniem, innych obowiązków.

POSŁUGACZKA do wszelkich podrzędnych funkcyj domu lub tylko pewnych.

POKÓWKA wyłącznie do pokoju lub w połączeniu

MAMKA wyłącznie do karmienia i dozorowania niemowlęcia, lub też z obowiązkiem pełnienia innych funkcyj.

NIAŃKA do bawienia dzieci i nadzorowania tychże bez innych obowiązków, lub też z obowiązkiem pełnienia innych funkcyj.

PRACZKA do prania bielizny w pewnym czasie z obowiązkiem maglowania i prasowania, lub też bez tych dodatków.

SZWACZKA do szycia bielizny i sukien stale lub czasowo, wyłącznie do tej czynności, lub też w połączeniu z innemi zajęciami.

BONA wyłącznie do nadzoru dzieci.

LOKAJ do czyszczenia sukień, obuwia, do obsługiwania przy stole, kredensie i t. p. i t. p.

Ponieważ my przedewszystkiem mamy na względzie rodzinę nie zamożną i zależy nam na tém, abyprzy najmniejszej liczbie służby gospodarstwo domowe w porządku mogło być prowadzone, przeto ograniczymy się tylko na jedną sługę.

Rodzina dysponująca funduszami od 700 złr. do 1500 złr. nie powinna trzymać więcej jak jedną sługę stałą, trzymając bowiem przy tych funduszach 2 sługi musi się niszczyć.

Przy mniejszych funduszach i małej liczbie jednostek rodziny, wystarczy sługa niestała czyli posługaczka.

Liczna służba w niewielkiej i niezamożnej rodzinie darmuje, zaprawia się do kradzieży, oszukaństwa intryg, plotek, demoralizacyj i t. p. dla braku odpowiedniego zajęcia. Widzimy to najlepiej po dzisiejszych sługach i wyrobiły one sobie te ujemne przymioty, tylko przez samych chlebodawców.

Nierzetelność w zapłacie, złe obejście, pokrzywdzenie na wikcie, na zdrowiu, poufałość, używanie do plotek, do intryg, do obmowy sąsiadów, do wyplatania drugim figla, szkody i krzywdy, wszystkie te dane stworzyły niewłaściwy stosunek pana do sługi. Nie dziw przeto, że znajdujemy się ze sługami w najniewłaściwszych warunkach nam samym tylko szkodliwych.

Po czyjéj bowiem stronie ma być rozsądek, takt, łagodne, ale przytém konsekwentne postępowanie, rzetelność w zapłacie i t. p. jeśli nie po stronie gospodarza i gospodyni?

A ileż to krzywdy nie wyrządzają dzieci gospodarza sługom, wyzywaniem, biciem i t. p.?

W takich warunkach sługa wytrwać nie może!

Sługę zalicza się się do rodziny, jéj ciężki obowiązek w obec gospodarza nadaje jéj przywilej do uczciwego, rzetelnego traktowania i tylko takimi warunkami da się sługa w rodzinie długo utrzymać, co nie małej jest wagi dla gospodarza samego.

Służba powinna znaleść w czynnościach gospo-

darstwa domowego nieprzeciężające jéj siły, jednak odpowiednie zatrudnienie, oraz pomagać do przemysłu domowego,

Szycie, krawieczyzna, darcie pierza, szarpij, łatanie starych sukień, bielizny, cerowanie pończoch powinno wypełnić wolny czas, pozostający służbie po spełnieniu innych obowiązków, za co należy ją ująć darowiznami, prezentami i t. p. i przychylnie dla rodziny usposobić.

W czynność służby winna gospodynia zawsze wglądać. Jéj przytomność wszędzie potrzebna, bo tylko tém utrzymuje się prawidłowy stosunek między panem i sługą. Ślepo ufać słudze, spuszczać się na jéj uczciwość rzetelność i t. p. na to trzeba długiego czasu trzeba lat.

Nie myślę się w tej sprawie dalej rozpisywać i sądzę że te ogólne wskazówki wystarczą dla naszych szanownych gospodyń. C. d. n.

Rozmaitości

Wytępianie ślimaków na roli.

Do wytępiania ślimaków na roli używają gospodarze bardzo pojedynczego środka. — Jak wiadomo unika ślimak światła słonecznego jako też posuszy.

Chcąc wytępić ślimaki na roli, — ujawiające się przeważnie w zasianych żytach, kładzie się w bruzdy małe wiązki, słomy (na 6—10 centym. grubości.) Te wiązki rewiduje codziennie osoba na którą się spuścić można, podnosząc je i tratując ślimaki pod temi wiązkami przesiadujące.

Takim sposobem można tysiące tych szkodników w kilku godzinach wytępić.

Przyrządzanie nawozu z roślin świeżych.

Zielone rośliny świeże mianowicie chwasty, układa się w warstwę na 1 stopę wysoką; daje nato cienką warstwę świeżo palonego, niegaszonego wapna, postępując w tym samym porządku od warstwy do warstwy. Ostatnią warstwę wierzchnią nakrywa się darniem, aby się wywołanem rozgrzaniem kupa niezapaliła.

W 24 godzinach następuje rozkład. — Na taki nawóz, sposobne są wszelkie chwasty.

Sposôb pomnażania wydatnego urodzaju nasion

W celu pomnożenia wydatnego urodzaju roślin mięsza się wapno, salitrę i odchody gołębie z wodą, moczy w tym roztworze ziarno do siewu preeznaczone i sieje na roli.

Taką procedurę uzyskuje się plon nadzwyczaj obfity.

Ziarno pszenicy w podobny sposób przyrządzone daje 40 do 50 zdźbeł o 7mio całowych kłosach w których zawiera się od 40 do 60 ziarn.

Środek przeciwko żuczkom i wołkom zbożowym.

Dla zabezpieczenia jakiego bądź ziarna od robactwa bierze się szuflę ziarna, zwilża olejkiem anyżkowym i roztrząsa się to ziarno na kupy zboża, przeszuflowuje wszystko i powtarza tę procedurę kilka razy w ciągu lat kilku.

Sposób przyspieszenia wyrobu masła.

Przed wyrobem masła ogrzewa się śmietanę w wielkiej płaskiej misce błaszannej, przy ustawicznem mięszaniu na lekkim ogniu od 12 do 14 R. Bezpośrednio potem wyrabia się masło.

Odpowiedzialny redaktor Antoni Popiel. Czcionkami i drukiem J. Rosenheima w Brodach 1880. 7.